

Delegacja Bułgarii
u M. Spychalskiego
i J. Cyrankiewicza

Przewodniczący Rady Państwa
Marszałek Polski Marian Spychalski
przyjął wczoraj w godzinach
popołudniowych na audyencji prze-
wyjażając w naszym kraju woj-
skową delegację Bułgarii pod
przewodnictwem ministra obrony
narodowej gen. armii Dobri Dzu-
rowa. Delegację bułgarską przy-
jął także premier Józef Cyrankiewicz.
(PAP)

GWIAZDZOS WIELKOPOLSKI

POZNAN
ŚRODA
1
LIPCA 1970
1970
Wydanie A
Rok wyd. XXVI
Nr 154 (8198)
Cena 50 gr

Plenarne posiedzenie Sejmu

Obsadzenie mandatów poselskich • Pięć nowych ustaw

Zmiany w składzie Rady Ministrów • Zamknięcie sesji

We wtorek w godzinach popołudniowych Sejm zebrał się na swoim ósmym plenarnym posiedzeniu w bieżącej kadencji. Na obrady przybyli przedstawiciele najwyższych władz PRL z przewodniczącym Rady Państwa, Marszałkiem Polski — Marianem Spychalskim i prezesem Rady Ministrów — Józefem Cyrankiewiczem.

Odbyło się pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy karnej skarbowej. Projekt ustawy przedstawił Izbie, minister finansów — Józef Trenda. Założenia tego projektu wiążą się ściśle z podejmowanymi przez całe społeczeństwo wysiłkami — zmierzającym do realizacji zadań w zakresie polityki gospodarczej i finansowej. Sejm odesłał projekt ustawy karnej skarbowej do Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów oraz Wy-

miaru Sprawiedliwości w celu jego rozpatrzenia.

Izba uchwaliła pięć projektów ustaw o służbie wojskowej żołnierzy zawodowych; o zmianie ustawy o dyscyplinie wojskowej oraz o odpowiedzialności żołnierzy za przewiny dyscyplinarne i za naruszenia honoru i godności żołnierskiej; o zmianie dekretu o świadczeniach w celu zwalczania klęsk żywiołowych; o zmianie ustawy o ławnikach ludowych w sądach powszechnych; o Państwowej Inspekcji Skupu i przetwórstwa artykułów rolnych.

Zgodnie z wnioskiem Prezesa Rady Ministrów — Sejmu odwołał Mariana Olewińskiego ze stanowiska wiceprezesa Rady Ministrów, Romana Gesingę ze stanowiska ministra leśnictwa i przemysłu drzewnego, Mieczysława Jagielskiego ze stanowiska ministra rolnictwa, Włodzimierza Lechowicza ze stanowiska przewodniczącego Komitetu Drobnej Wytwarzalności, Antoniego Radlińskiego ze stanowiska ministra przemysłu chemicznego.

Jednocześnie na wniosek prezesa Rady Ministrów Sejm powołał Mieczysława Jagielskiego i Stanisława Kociołka na stanowiska wiceprezesa Rady Ministrów, Zdzisława Drożdża na stanowisko ministra gospodarki komunalnej, Jerzego Kusiaka na stanowisko przewodniczącego Komitetu Drobnej Wytwarzalności, Józefa Okuniewskiego na stanowisko ministra rolnictwa, Jerzego Popko na stanowisko ministra leśnictwa i przemysłu drzewnego, Edwarda Zawadę na stanowisko ministra przemysłu chemicznego.

Sejm zatwierdził również uchwały Rady Państwa podjęte między II a III sesją Sejmu w sprawie zmian w składzie Rady Ministrów. Na zakończenie plenarnego posiedzenia Izba przyjęła uchwałę w sprawie zamknięcia sesji. (PAP)

Przemówienie J. Cyrankiewicza podajemy na str. 2.

Aktyw wojewódzki o gospodarce

Konsekwentnie realizować uchwały partii

Realizacji uchwał partii, dotyczących zadań gospodarczych, a zwłaszcza postępu ekonomicznego i technicznego w przemyśle wielkopolskim poświęcona była wczorajsza narada aktywów polityczno-gospodarczego naszego województwa.

Uczestnicy narady przedstawili aktualny stan prac organizacyjno-przygotowawczych w sprawie wykonywania postanowień V Plenum KC PZPR oraz przebieg realizacji uchwał plenarnych posiedzeń Komitetu Wojewódzkiego i Egzekutywy KW w Poznaniu m. in.: sekretarz KW Jerzy Gawrysiak oraz kierownik Wydziału Ekonomicznego KW Henryk Stach.

Z licznych wypowiedzi zebranych wynika, że w całym województwie trwają prace komisji przygotowujących wprowadzenie od 1 stycznia 1971 roku nowego systemu podziału ekonomicznego. W rzeczowych

dyskusjach rodzą się mierniki oceny działalności przedsiębiorstw, wytycza się mierniki syntetyczne. Wiele wskazuje na to, że nastąpi lepsze zagospodarowanie rezerw produkcyjnych, że lepiej powinny być wykorzystane istniejące budynki i maszyny.

Jest wszakże szereg zjawisk wskazujących na to, że nie wszędzie jeszcze prawidłowo oceniana jest działalność i cele intensyfikacji naszej gospodarki. Mówi o tym na zakończenie narady — sekretarz KW Jerzy Gawrysiak. Przy tym, kompleksu problemów, składających się na nowy system podziału ekonomicznego zainteresowania nie rozwiązały same komisje zakładowe. Wyniki ich pracy w ogromnej mierze będą zależne od administracji fabrycznej, która ma obowiązek przygotować materiały niezbędne dla

Dokończenie na str. 2

Powołanie Wszechnicy Polskiej Akademii Nauk

We wtorek, obradowało w Warszawie, w PKiN Prezydium PAN. Obradom przewodniczył prezes PAN — prof. dr Janusz Groszkowski.

Prezydium ustaliło termin i porządek XXXI sesji Zgromadzenia Ogólnego PAN, które odbędzie się 11 grudnia 1970 r.

Ponadto Prezydium PAN podjęło uchwałę o powołaniu Wszechnicy Polskiej Akademii Nauk. Zadaniem Wszechnicy, której powołanie poprzedziły dwa semestry — zimowy (listopad 1969 — styczeń) i letni (marzec — maj 1970) przyjęte w Warszawie z dużym zainteresowaniem — jest upowszechnianie dorobku nauki polskiej w poszczególnych dziedzinach. (PAP)

LOGODA

1 lipca br. będzie zachmurzenie umiarkowane, miejscami przejściowo większe ze skłonnością do burz i przelotnych opadów. Temperatura maksymalna od 18 st. na północnym zachodzie do 24 st. na południu. Wiatry umiarkowane i słabe z kierunków zachodnich.

W trzecim dniu wizyty

Przywódca Sudanu w woj. kieleckim

Wtorek był trzecim dniem wizyty, jaką na zaproszenie przewodniczącego Rady Państwa Mariana Spychalskiego składa w Polsce przewodniczący Rady Rewolucyjnej Sudanu — generał Gaafar Mohamed Nimeiri.

Wczoraj w godzinach rannych gen. Nimeiri wraz z innymi osobistościami sudańskimi udał się do woj. kieleckiego.

Przed południem gen. Nimeiri przybył do fabryki urządzeń chemicznych „Chemar” w Kielcach, gdzie powitał go minister przemysłu ciężkiego Franciszek Kaim, gospodarz województwa i dyrekcja fabryki.

Ok. godz. 15 gen. Nimeiri przybył do Fabryki Samochodów Cieżarowych w Starachowicach.

Późnym popołudniem gen. Nimeiri zakończył swą podróż po woj. kieleckim i powrócił do Warszawy. (PAP)

USA nadal dostarczać będą broń Grecji

50 głosami przeciwko 42, senat amerykański odrzucił w poniedziałek poprawkę zgłoszoną przez demokratycznego senatora ze stanu Indiana, Vance Hartke'a, która przewidywała wstrzymanie pomocy wojskowej USA dla rządu greckiego. Jak stwierdza agencja AFP, głosowanie poprzedziła bardzo burzliwa debata, w czasie której gwałtownie atakowano reżim grecki. (PAP)

Prezydent Naser rozpoczął rozmowy na Kremlu

Jak podaje agencja TASS, na Kremlu rozpoczęły się w dniu 30 czerwca rozmowy między sekretarzem generalnym KC KPZR L. Breżniewem, przewodniczącym Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. Podgornym i przewodniczącym Rady Ministrów ZSRR A. Kosyginem, a prezydentem Zjednoczonej Republiki Arabskiej — G. A. Naserem.

Prezydent Naser przybył do Moskwy w dniu 29 czerwca z wizytą przyjaciela — na zaproszenie KC KPZR, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i rządu radzieckiego.

AKCJE KOMANDOSÓW

Rzecznik dowództwa palestyńskiej walki zbrojnej poinformował w poniedziałek wieczór w Ammanie, że komandosi „Al-Assifa” ostrzelali tego dnia rano kibuc Sambariah w Górnej Galilei. Podczas ataku w różnych częściach kibucu wybuchły pożary. Izraelskie straty w ludziach i sprzęcie były bardzo wysokie.

Następnie ten sam rzecznik omówił pięć operacji przeprowadzonych przez fedajinów „Al Assifa” w ciągu poprzedzających 48 godzin.

PRZYSPIESZENIE DOSTAW „PHANTOMÓW”

Powołując się na przedstawicieli Departamentu Stanu,

Rekordowa produkcja cukru na Kubie

W poniedziałek Kuba pobiła o milion ton dotychczasowy rekord produkcji cukru ustanowiony w roku 1952 i wynoszący 7 milionów 198 tysięcy ton.

Obecnie we wschodnich prowincjach kraju trwa wyjeżdżająca praca przy zbiorach trzciny cukrowej, która ma zapewnić uzyskanie 8 i pół miliona ton cukru.

W historii Kuby tylko siedem razy wyprodukowano więcej niż sześć milionów ton cukru w jednej kampanii, z czego pięć razy po zwycięstwie rewolucji. (PAP)

Skuteczna taktyka sił patriotycznych

Dwudobowa bitwa 90 km od Phnom Penh

Agencja France Presse donosi, że kambodżańskie siły patriotyczne zastosowały obecnie nową taktykę, stawiając czoło ty i skuteczny opór sajońskim interwentom. Do godzin rannych we wtorek przez dwie doby trwała zacięta bitwa na terenie plantacji kauczukowej Chup o 90 km na północny wschód od Phnom Penh. Bitwa ta należy do najbardziej krwawych w wojnie kambodżańskiej. Według niewątpliwie zaniżonych danych Sajończycy stracili tam co najmniej 185 ludzi.

Jednostki dwóch sajońskich pułków pancernych i sześciu batalionów piechoty

należących do doborowych oddziałów „rangers” maszerowały w kierunku plantacji, kiedy niespodziewanie natrafili na silny opór oddziałów z dziewięciu dywizji sił patriotycznych. Ogień partyzancki spowodował, że wyjątkowo silny i na pozycje interwentów spadło około 1.000 pocisków. Okopani na plantacji zwolennicy Siha-nouka ostrzelali następnie wroga rakietami i pociskami przeciwpancernymi, zadając mu szczególnie ciężkie straty.

Sajończycy wezwali na pomoc lotnictwo, które przeprowadziło w poniedziałek aż 70 nalotów na plantacje w Chup. Pirackie maszyny rzuciły m.in. bomby napalmowe. Dopiero wówczas udało się interwentom zająć plantację.

AMERYKANIE UŻYWAJĄ GAZÓW TRUJĄCYCH

Agencja France Presse donosi, że rzecznik amerykański w Sajgo nie oświadczył we wtorek, iż samoloty i helikoptery amerykańskie rozpyliły nad obszarem tzw. „Haczyka na ryby” w Kambodży specjalny rodzaj trującego gazu typu CS. Rzecznik oświadczył, że gaz ten jest bardzo trwały, ma właściwości żrące i że będzie utrzymywał się w powietrzu przez około 6 miesięcy. Tak więc — do dał on — jeśli zwolennicy Siha-nouka ukażą powrót do tego rejonu, to będą musieli przez cały czas używać masek przeciwgazowych. Według rzecznika, trujący gaz został rozpylony przede wszystkim nad polami ryżowymi.

OŚWIADCZENIE SIHANOUKA

Przebywający z wizytą w KRL-D książę Sihanouk opublikował 30 czerwca oświadczenie potępiające amerykańskich imperialistów, którzy

Dokończenie na str. 2

Depesza KC PZPR do zjazdu KP Japonii

Z okazji XI Zjazdu Komunistycznej Partii Japonii Komitet Centralny PZPR przesłał depeszę z serdecznymi pozdrowieniami. (PAP)

Proces w Stambule

Radio Ankara podało, że w poniedziałek rozpoczął w Stambule proces pierwszy trybunał wojskowy. Stanęło przed nim 4 robotników oskarżonych o udział w demonstracjach w tym mieście 16 czerwca.

Parlamentarzyści zachodni Niemcy w USA

Specjalnym samolotem zachodniemieckiej Luftwaffe przyleciała w poniedziałek do Waszyngtonu 12-osobowa delegacja Komisji Wojskowej Bundestagu. Po krótkim pobycie w stolicy USA, parlamentarzyści NRF odlecia do fort Bliss w pobliżu El Paso w stanie Teksas, gdzie mieści się szkoła rakietowa dla żołnierzy Bundeswehry. Program wizyty przewidywał także zwiedzenie ośrodka szkolenia pilotów dla samolotów typu Starfighter w bazie rakietowej Luke w stanie Arizona.

Francuska próba nuklearna

Jak donosi Agencja France Presse, Francja dokonała ma w środę na Pacyfiku kolejnego doświadczalnego wybuchu nuklearnego. Jeśli pozwolą na to warunki atmosferyczne. Będzie to wybuch o mocy około jednej megatonny.

Postęp w SALT?

We wtorek przed południem w gmachu ambasady radzieckiej w Wiedniu odbyło się kolejne spotkanie delegacji amerykańskiej i radzieckiej prowadzących rokowania w sprawie ograniczenia broni strategicznych (SALT). Według agencji DPA, obserwatorzy polityczni w Wiedniu oczekują, że jeszcze przed przerwą wakacyjną strona amerykańska przedstawi konkretne propozycje.

Stosunki Indie — NRD?

Wśród obserwatorów politycznych NRD panuje pogląd — pisze berliński korespondent PAP — iż już wkrótce dojdzie do nawiazania stosunków dyplomatycznych między NRD i Indiami. Nie

ma jednak dotychczas pewności, na jakim szczeblu stosunki te zostaną nawiązane.

Podróż W. Rogersa

Sekretarz stanu USA, W. Rogers wyruszył w poniedziałek w dwutygodniową podróż po krajach Azji południowo-wschodniej. Oficjalnym celem podróży jest



udział w XV sesji krajów członkowskich organizacji SEATO, która rozpocznie się 1 lipca w Manili. W kołach rządowych nie ukrywa się jednak, iż głównym problemem omawianym w czasie sesji będzie pomoc, jakiej mogłyby udzielić blok SEATO reżimowi Phnom Penh po wycofaniu z Kambodży wojsk amerykańskich.

Trwają starcia w Chile

W Chile trwają wielkie demonstracje studenckie. W poniedziałek



Czytelniku
1970/II

Przemówienie premiera Józefa Cyrankiewicza w Sejmie

WYSOKA IZBO.

Przedkładając do zatwierdzenia propozycje w sprawie zmian w składzie rządu, chciałbym krótko uzasadnić potrzeby tych zmian, zarówno wnioskami wynikającymi z aktualnych zadań rządu, jak i zadaniami stojącymi przed rządem w perspektywie najbliższych lat.

Nie jest moim zamiarem przedstawianie obecnie rozwinętej oceny przebiegu realizacji zadań rozwoju gospodarczego kraju w bieżącym pięcioletniu. Przedwczesne byłoby także referowanie założeń planu gospodarczego na lata 1971-1975, który jest w fazie opracowywania. Będzie ku temu okazja na sesji następnej. Uważam natomiast za celowe zwrócić uwagę na niektóre podstawowe problemy, które wiążą się z potrzebą dalszego usprawnienia pracy rządu i to zarówno w rozumieniu działań Rady Ministrów jako całości, jak i poszczególnych ministrów, jak też w rozumieniu pracy Prezydium rządu, jako ognia operatywnego sterowania realizacją zadań ustalonych w planach gospodarczych.

Partia nasza i jej kierownictwo, Komitet Centralny — poświęcają szczególnie wiele uwagi problemom naszego rozwoju gospodarczego, przede wszystkim koncentruje się na zadaniach mających na celu przyspieszenie tego rozwoju i na usuwaniu występujących w naszej gospodarce niedomagań hamujących ten rozwój. Wyrazem tego są uchwały II, IV i V plenum, łącznie z uchwałami VII plenum z poprzedniej kadencji.

Sądzę, że nie ma potrzeby przypominać w tej chwili przesłanek, które legły u podstaw tych uchwał. Uważam jednak, że jest niezbędne podkreślić, iż podstawowym warunkiem dokonania zasadniczego jakościowego przelomu, zwrotu w dziedzinie wzrostu efektywności naszej gospodarki, której cele i drogi zostały wytyczone w uchwałach V zjazdu, jest także osiągnięcie istotnego postępu w metodach, efektach pracy administracji gospodarczej na wszystkich jej szczeblach, w tym także na szczeblu rządu. W szczególności dotyczy to koordynacyjnej działalności problemowej Prezydium rządu i koordynacji międzyresortowej, zwłaszcza w dziedzinie spraw kompleksowych.

U podstaw naszego rozwoju gospodarczego w nadchodzącym 5-leciu leży osiągnięcie wydatnego postępu technicznego i ekonomicznego, szczególnie zaś wybranych jego ważnych gałęzi, mających istotny wpływ na unowocześnienie naszej produkcji, co z kolei jest warunkiem rozwoju naszego handlu zagranicznego, lepszego zaspokojenia potrzeb gospodarki narodowej i ludności.

Realizując ten kierunek rozwoju naszego przemysłu, kładąc główny nacisk nie na wzrost ilościowy, ale na wzrost nowoczesności i jakości naszych wyrobów, będziemy podejmować w przyszłym 5-leciu szereg poważnych przedsięwzięć inwestycyjnych zmierzających do opanowania nowych wyrobów i nowych technologii wytwarzania. Ich realizacja będzie wymagała nie tylko znacznego postępu w dziedzinie współdziałania nauki i techniki w myśl kierunków ustalonych na IV plenum, ale także osiągnięcia koncentracji i przyspieszenia realizacji inwestycji, osiągania projektowych zdolności i parametrów produkcyjnych, a więc spraw II plenum.

W związku z tym istnieje potrzeba, aby do zakresu działań jednego z wicepremierów, który będzie miał nadzór i opiekę nad głównymi resortami przemysłu przetwórczego, ściślej mówiąc maszynowego, ciężkiego i chemicznego, należało równocześnie nadzór nad budownictwem przemysłowym i przebiegiem inwestycji, zwłaszcza tzw. kompleksowych.

Ważnym czynnikiem rozwoju gospodarczego powinien być w coraz większym stopniu handel zagraniczny. O zna-

czeniu międzynarodowego podziału pracy, specjalizacji, kooperacji produkcji między krajami socjalistycznymi mówiliśmy na XXIV sesji RWPG, która odbyła się ostatnio w Warszawie. Te sprawy wymagają jak i dotychczas szczególnej opieki ze strony Prezydium rządu, w tym Komisji Planowania. Ich wieloresortowy charakter wymaga stałej opieki i kierownictwa całości spraw związanych z RWPG przez jednego z wicepremierów.

Również wielkim kompleksem problemów surowcowych — które mają ogromne znaczenie zarówno dla zaopatrzenia gospodarki narodowej jak i dla opłacalnego eksportu — będzie się opiekował określony wicepremier, w całokształcie przebiegu wydobycia paliw, surowców, zaopatrzenia, realizacji rocznych i wieloletnich bilansów produkcji energii elektrycznej i oszczędności paliw i energii.

Wyrazem dążenia do rozwoju naszego handlu zagranicznego z krajami kapitalistycznymi są zarówno już podpisane, jak i przygotowywane wieloletnie umowy gospodarcze. Po to jednak, aby móc coraz więcej importować, musimy oczywiście coraz więcej eksportować. Ponieważ nie zamierzamy ze względu na rosnące potrzeby zaopatrzenia rynku rolnego eksportu rolnego — spożywczego, a będzie się on raczej zmniejszał, musimy koncentrować naszą uwagę i wysiłki na rozwoju eksportu tych surowców, które posiada nasz kraj. Przede wszystkim na rozwoju eksportu wyrobów naszego przemysłu przetwórczego, w pierwszym rzędzie maszynowego. Rozwijając bazę materialną naszego eksportu, musimy równocześnie zwrócić szczególną uwagę na usprawnienie metod działania i organizację naszego handlu zagranicznego w celu zwiększenia jego efektywności i opłacalności — i to jest także kompleks spraw, łączący się zresztą z następnym — który będzie się znajdował pod szczególną opieką Prezydium rządu i codzienną jednego z wicepremierów.

Trudne także zadania stoją w najbliższym okresie przed naszym rolnictwem. Chodzi nie tylko o wyrównanie negatywnych skutków ciężkich warunków atmosferycznych ostatnich 2 lat, ale także o osiągnięcie takiego wzrostu produkcji roślinnej i hodowlanej, który umożliwiłby pokrywanie wzrastających potrzeb ludności. W szczególności chodzi tu o należyte zorganizowanie wzrostu produkcji mięsa. Specjalne zadania będą tu miały Państwowe Gospodarstwa Rolne, które będą je realizować m. in. drogą prowadzenia w skali przemysłowej nowoczesnej hodowli, przede wszystkim trzody. Przedłużeniem produkcyjnej działalności rolnictwa jest przetwórcza działalność przemysłu rolnopospożywczego. Sprawy te składają się na jeden kompleks znajdujący swoje dalsze przedłużenie w problemach zaopatrzenia rynku i w organizowaniu możliwie najbardziej uszlachetnionego eksportu pod koordynującym nadzorem jednego z wicepremierów.

Dla sprawnego funkcjonowania gospodarki nieodzowne jest pełne wykonanie zadań planu i rytmiczna praca transportu kolejowego. Na odcinku transportu kolejowego przeżywalimy na przełomie lat 1969/1970 bardzo poważne trudności, a zadania planu przewożenia nie zostały wykonane. Sytuacja w transporcie kolejowym również obecnie nie jest jeszcze w pełni normalna, co powoduje trudności na wielu odcinkach gospodarki.

Sprawy transportu w całości stanowią złożony, nielatywny międzyresortowy problem wymagający stałej uwagi Prezydium rządu, a więc i codziennej działalności jednego z wicepremierów.

Uchwały V Plenum i podjęte przez rząd decyzje wykonawcze uruchamiają system bodźców ekonomicznych, wiążących zainteresowanie materialne robotników i pracowników z efektami działalności gospodarczej w najbliższym 5-leciu.

Towarzyszyć im jednak musi usprawnienie procesu sterowania naszą gospodarką, rozumianego jako całokształt metod i trybów zarządzania na wszystkich szczeblach, a także

całokształt ekonomicznego instrumentu funkcjonowania naszej gospodarki. Idąc w tym kierunku przygotowujemy reformę systemu finansowego, wprowadzamy nowy system powiązań wyników w dziedzinie handlu zagranicznego z wynikami finansowymi przedsiębiorstw i zjednoczeń przemysłowych. Wprowadzamy reformy mające na celu stworzenie podstaw prawidłowego rachunku ekonomicznego i porównywalności z poziomem cen światowych.

Już chociażby z tego bardzo szkieletowego i ograniczonego tylko do wybranych problemów przeglądu zadań stojących przed rządem i całą administracją gospodarczą w najbliższym okresie, wynika potrzeba wzmocnienia wielostronnej pracy rządu, zwiększenie operatywności i skuteczności jego działania. Problemy, które wyliczyłem mają w większości charakter ogólny, międzynarodowy. Niektóre z nich dotyczą wszystkich dziedzin gospodarczych, inne określonych także międzyresortowych kompleksów spraw. A więc z jednej strony istnieje niezmienna konieczność wydatnego polepszenia pracy resortów i poszczególnych gałęzi gospodarczych, za co odpowiadają ministrowie. Nikt z nich nie odpowiadający nie zdejmiemy, ani nie zamierzamy wyłączać w tej działalności wymagającej dziś, na gruncie zastrzeżeń wymogów ekonomicznych pogłębianego, większego, lepiej zorganizowanego wysiłku. Z drugiej strony istnieje konieczność takiego wzmocnienia działalności Prezydium rządu, wicepremierów, żeby na czas rozwiązywać problemy wiążące się z całą gospodarką lub z większymi resortowymi — kompleksami spraw; aby skutecznie nadzorować, kontrolować, pomagać, koordynować w sumie — aby efektywniej kierować.

Z związku z tym jest propozycja wzmocnienia Prezydium rządu przez powołanie dwóch nowych wicepremierów, a mianowicie członka Biura Politycznego, obecnie I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego w Gdańsku — Stanisława Kociaka oraz zastępcę członka Biura Politycznego, dotychczasowego ministra rolnictwa — Mieczysława Jagielskiego. Na opróżnione przez M. Jagielskiego stanowisko ministra rolnictwa proponuje się dotychczasowego wiceministra rolnictwa, który te zadania wykonywał w resorcie przez 10 lat, a poprzednio był pracownikiem naukowym w SGGW, ostatnio profesorem nadzwyczajnym, a mianowicie Józefa Okuniewskiego.

Jest propozycja odwołania ze stanowiska wicepremiera poprzedniego, długoletniego ministra budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych — Mariana Olewińskiego do równocześnie, uwzględniając jego wieloletnie doświadczenia, przejściem do pracy w zapleczu naukowym przemysłu.

Z organizowaniem pracy Prezydium rządu łączy się też przedstawić do zatwierdzenia przez Wysocką Izbę decyzję Rady Państwa dotyczącą powołania wicepremiera Stanisława Majewskiego na stanowisko przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów oraz powołania poprzedniego przewodniczącego Komisji Planowania — Józefa Kuleszy, na stanowisko wiceprezesa Rady Ministrów.

Następna propozycja jest wnioskiem o zwolnienie z zajmowanego stanowiska Romana Gesinga, długoletniego i zasłużonego ministra leśnictwa i przemysłu drzewnego, w związku z jego przejściem na emeryturę. Pragnę przy tej okazji podziękować Romanowi Gesingowi za długoletnią, owocną pracę i dobrą współpracę.

To samo chcę uczynić w stosunku do dotychczasowego ministra przemysłu chemicznego — Antoniego Radlińskiego, co do którego jest propozycja — załatwiana oczywiście w innym trybie — przejścia do pracy w kierownictwie naczelnego organu kontroli.

Na stanowisko ministra leśnictwa proponuje się obywatela Jerzego Popko, inżyniera rolnika, od 8 lat wiceministra rolnictwa, przedtem przewodniczącego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymostku.

Na stanowisko ministra przemysłu chemicznego proponuje się powołanie dotychczasowego wice-

ministra przemysłu chemicznego — Edwarda Zawadę, magistra inżyniera chemii, mającego 23 lata stażu pracy w przemyśle chemicznym, w tym 8 lat na stanowisku wiceministra.

Następnym wnioskiem jest, uzgodniona z Prezydium Centralnego Komitetu SD, propozycja przejścia Włodzimierza Lechowicza — któremu wyrażam podziękowanie za dotychczasową pracę — do pracy politycznej, do służby dyplomatycznej. Na jego miejsce na stanowisko przewodniczącego Komitetu Drobnej Wytworczości proponuje się powołać Jerzego Kusiaka, dotychczasowego przewodniczącego Prezydium Rady Narodowej w Poznaniu, posia- dającego wyższe wykształcenie ekonomiczne i poważne doświadczenie organizacyjne.

Wreszcie jest propozycja uregulowania sprawy kierownictwa w Ministerstwie Gospodarki Komunalnej, a mianowicie powołanie na stanowisko ministra obecnego kierownika tego resortu p. o. ministra, poprzednio wiceministra w tym resorcie — doktora nauk ekonomicznych — Zdzisława Drożdza.

To są wszystkie propozycje, o których zatwierdzenie proszę Wysocką Izbę. (PAP)

Sesja EWG zakończyła obrady

We wtorek w Luksemburgu odbyła się sesja Rady Ministerialnej Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej z udziałem przedstawieli 4 państw ubiegających się o członkostwo tej organizacji, mianowicie Wielkiej Brytanii, Danii, Irlandii i Norwegii.

Sesja, której celem była wymiana poglądów między „wielką szóstką” a kandydatami na członków EWG, zapoczątkowała formalne negocjacje w tej sprawie. Spotkanie robocze na temat przyjęcia Wielkiej Brytanii do EWG odbędzie się 21 lipca br., a rozmowy ośrodkowe przyjęcia Danii, Irlandii i Norwegii odbędzie się 21 i 22 września br. (PAP)

Złoty puchar z CSRS dla knedli z Poznania

Ni mniej ni więcej tylko za specjalność kuchni czeskiej zdobył nasz przemysł spożywczy złoty puchar na wystawie „Ex Pilsen 70”. Nagrodzone zostały mrożone knedle ze śliwkami produkcji Chłodni Składowej w Poznaniu eksportowane przez Hortex. Jest to jeden z 40 złotych pucharów przyznanych 29 firmom zagranicznym na tej odbywającej się już po raz piąty z rzędu „Wystawie przemysłu spożywczego, gotowania i turystyki”. (PAP)

Aktyw o gospodarce

Dokończenie ze str. 1
szczegółowej analizy przedsiębiorstw.

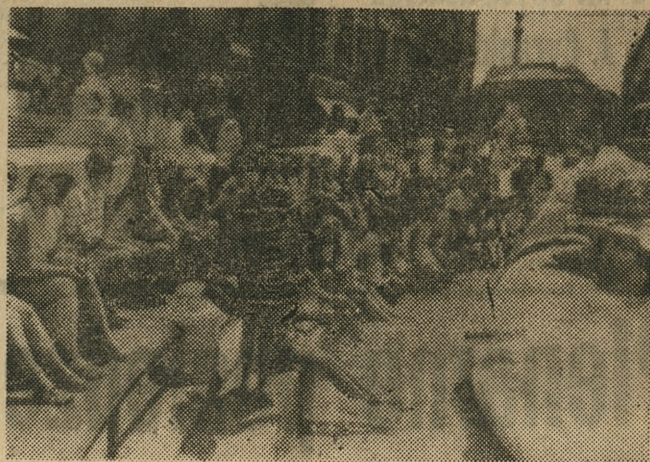
Na administracji zresztą ciąży główny ciężar odpowiedzialności za realizację uchwały V Plenum KC. Trzeba wszakże wszystkim gruntownie uświadomić, że nowy, intensywny model naszej gospodarki przewiduje zróżnicowanie podwyżek zarobków w zależności od wkładu pracy i wyników ekonomicznych. Stąd to, zadania produkcyjne powinny być wyjaśnione na każdym stanowisku roboczym, by każdy wiedział, co ma do zrobienia i z jakimi rezultatami uczestniczył w realizacji zadań o cinkowych i syntetycznych.

Duża odpowiedzialność spoczywa też na KSR-ach i radach zakładowych. Zadania będą trudne i o dużym znaczeniu politycznym. Trzeba przy tym zwrócić uwagę, że praca nad poprawą gospodarki obowiązuje wszystkie zakłady, nawet te, którym V Plenum nie wyznacza jeszcze konkretnych zadań. Proces intensyfikacji gospodarki musi bowiem objąć cały kraj, wszystkie ogniska ekonomiczne, wszystkie placówki tworzące dochód narodu.

Osobnym zagadnieniem jest sprawa kadr technicznych, ekonomicznych i administracyjnych. Nieuniknione jest tutaj stwierdzenie, że ludzie, którzy nie sprostają nowym trudnym obowiązkom będą musieli odejść do innej pracy.

Zadania wytyczone w uchwałach partii są doniosłe, wiodą-

Turystyczne wędrowki



Los turystów na całym świecie jest jednakowy — w ciągu jak najkrótszego czasu zwiedzić jak najwięcej. Nic więc dziwnego, że po wyczerpującej wędrowce po Rzymie grupy zagranicznych gości przysiadają przy każdej fontannie aby się trochę odświeżyć. Na zdjęciu: grupa turystów przy fontannie „La Barcaccia” obok Schodów Hiszpańskich.

CAF — AP — telefoto

Rola i zadania propagandy ekonomicznej tematem narady

Rola i zadania propagandy ekonomicznej w warunkach nowej strategii gospodarczej kraju, wytyczonej przez II, IV i V Plenum KC PZPR, to temat narady aktywu propagandowego Poznania i województwa, jaka odbyła się wczoraj w Domu Kultury HCP.

Uczestniczyli w niej sekretarze komitetów powiatowych i dzielnicowych partii oraz aktywni skupieni wokół społecznych ośrodków propagandy partyjnej. W obradach, którym przewodniczył kierownik Wydziału Propagandy i Kultury KW PZPR w Poznaniu — Marian Jakubowicz, uczestniczył sekretarz KW — Romuald Jezierski.

Zarówno w wygłoszonych referatach, jak i w dyskusji podkreślano, że obecny etap rozwoju kraju wymaga przełamania dotychczasowych podstaw, barier psychicznych i sposobów myślenia. Odnosi się to nie tylko do gospodarki, ale i do całej organizacji życia społecznego. Wzrasta więc niepomniennie rola ludzkiej świadomości, a zwłaszcza założeń naszych czołowych zakładów przemysłowych. Zadaniem propagandy partyjnej jest ułatwić klasie robotniczej zrozumienie podstawowych i złożonych problemów naszego rozwoju, decydujących o przyszłości, poziomie życia materialnego i duchowego naszego narodu, a także o pozycji naszego państwa we współczesnym świecie.

Na problem ten zwrócił szczególną uwagę R. Jezierski zabie-

rając głos w dyskusji, której uczestnicy dzielili się doświadczeniami własnej pracy propagandowej i poszukiwali dróg jej doskonalenia stosownie do potrzeb i wymagań stawianych przez rozwijające się życie. (fb)

Wzdłuż Cisy odwołano stan alarmowy

We wtorek w południe odwołano stan alarmowy w jednym z okręgach Wojewódziny, położonych wzdłuż rzeki Cisy. Alarm w tych okręgach trwał 36 dni.

Według ostatnich obliczeń wskutek powodzi w Wojewódzynie zniszczonych lub uszkodzonych zostało 4 tys. domów i zabudowań. 75 tys. ha gruntów ornych nie będzie można obsiać, zaś na 100 tys. ha wody zniszczyły 40-80 proc. zasiewów. Koszty obrony przed wylaniem Cisy wynoszą ponad 150 mln dolarów. (PAP)

Nagrody w konkursie na reportaż o Wielkopolsce

Jury konkursu na reportaż o Wielkopolsce w składzie: przewodniczący — Lesław Tokarski (prezes Wielkopolskiego Towarzystwa Kulturalnego), sekretarz — Kazimierz Młynarz („Nurt”) oraz członkowie — Aleksander Anholcer (prezes Zakładu Szkolenia Zawodowego), Krzysztof Kostyrko (red. naczelny „Nurt”), Alojzy Łuczak („Nurt”), Zofia Szmajsova (Wydawnictwo Poznańskie) na posiedzeniu w dniu 27 czerwca 1970 roku podjęło następujące decyzje:

— Nie przyznawać pierwszej nagrody;

— Dwie równorzędne drugie nagrody po 6 tysięcy zł przyznać Januszowi Kosińskiemu za pracę pt. „Kuznia” oraz Mieczysławowi Skąpskiemu za pracę pt. „Za wysokie progi”;

— Trzecią nagrodę w wysokości 4 tysięcy zł przyznać Mieczysławowi Pochwickiemu za pracę pt. „Dialektika wody w konińskim akwarium”;

— Trzy równorzędne wyróżnienia po 1,5 tysiąca zł przyznać Pelagii Piechockiej za pracę pt. „Tam gdzie koza była żywicielką rodziny”, Andrzejowi Piszczole za pracę pt. „Narodziny miasta” oraz pracy pt. „Dobra maszyna plus zdrowy człowiek...” opatrzonej godłem „Andrzej”.

Sezonowa obniżka cen jaj

Od 1 lipca br. (środa) wprowadzona zostaje czwarta w tym roku sezonowa obniżka cen detalicznych jaj świeżych.

Nowe ceny detaliczne jaj świeżych dużych wynoszą — zł 1,90; jaj średnich — zł 1,70; i jaj małych — zł 1,50 za 1 sztukę. (PAP)

Informacja w zakładzie po nowemu

Zmiany w systemie naszej gospodarki, zwłaszcza w przemyśle, muszą za sobą pociągnąć — oprócz przebudowy ekonomiki przedsiębiorstw, organizacji, często technologii itp. układów dotychczas sfery produkcji i wymiany — także i podobnej miany przeobrażenia w sferze psychicznej pracowników, w ich podstawach wobec własnej pracy.

Bodziec i wzajemna zależność

Wskaźniki syntetyczne i zadania odcinkowe stanowią przesłanki do ewentualnego zwiększania zarobków pracowników przedsiębiorstw przemysłowych. Jednak aby ten bodziec spełniał wyznaczoną rolę, tzn. osiągnięcie jak najniższej potrzebnej aktualnie ilości produkcji najwyższej jakości, nie wystarczy przyjęcie takiego układu przez załogę do wiadomości.

Wskaźniki, i te syntetyczne, i to ilustrujące liczbowo zadania odcinkowe, są w pełni zrozumiałe dla szeregu grona skupiającego się wokół kierownictwa zakładu. Im niżej po służbowej drabinie, tym z tą zrozumiałością słabiej. Nie że by brak uzdolnień, ale wieloletnia rutyna, niemal tradycja. „Już oni tam na górze pomyślą, wyliczą, a ty rób, co na ciebie wypadło, to wyjdiesz na swoje”.

Śmiertelnym ciosem w taki sposób myślenia jest układ bodźców materialnego zainteresowania uzależniający możliwości zwiększenia zarobków kadry produkcyjnej od wyników działalności kadry organizującej pracę produkcyjną — i odwrotnie, uzależniający moż

liwościami zwiększenia zarobków pracowników umysłowych od wyników pracy robotników. Nie wszędzie się jeszcze docenia, jak duże ten czynnik może zmiany przynieść w stosunkach zakładowych, ile inicjatywy może wyzwolić, jak bardzo przywiązywać i rozumowo i uczuciowo do zakładu.

Aby jednak zadanie zakładu, określane liczbowo, i to w ujęciu całkiem nowym w stosunku do tradycyjnych, i dwu

Jak pracujemy i co z tego wynika?

stronna zależność bodźca materialnego zainteresowania, aby te oba czynniki oddziaływały zgodnie z zamierzonym celem, potrzebna, niezbędna, konieczna jest informacja.

Co słychać?

Potrzebne jest stałe wyjaśnienie, co się składa i w jakiej zależności na te nie bardzo zrozumiałe wskaźniki. Nie może to być wykład czy seria wykładów do późniejszego odnotowania w chwałebnym sprawozdaniu. Popularyzacja wzorów zadań zakładu powinna umożliwiać pracownikom widzenie roli ich wydziału, działu, brygady czy osobiście ich samych w kształtowaniu się poszczególnych elementów składowych się na generalne wskaźniki.

Samo poznanie ekonomicznej matematyki zakładu byłoby bezużyteczne, gdyby nie miało być podstawą do działania. O-

czywiście do działania w interesie zakładu, a także całej gospodarki, ale też i w interesie własnym. Ten zaś warunek może spełnić tylko informacja.

Musi to być informacja o przebiegu pracy zakładu i jego części składowych. Informacja o rezultatach tej pracy, pełna, obiektywna, bez niedomówień, podająca wyniki dobre i złe, nie ukrywająca przyczyn ani sukcesów, ani niepowodzeń.

Pracownik chce i powinien być na bieżąco zorientowany, jak zakład się zbliża do realizacji wskaźnika czy zadania odcinkowego. Chce i powinien wiedzieć, komu i dlaczego go zakończono roku będzie zarabiał lepszy zarobek. Złaz czy zaś chce i ma prawo wiedzieć, komu i dlaczego ma „poddziękować”, że mu premia przeleci koło nosa. Chce wiedzieć dziś, zaraz, a nie kiedy się rok skończy.

Bez drętwej mowy

Przystępność, zwięzłość i rzetelność to cechy informacji najłatwiej przyswajalnej. Dwa pierwsze warunki najlepiej spełnia, jak wiadomo, technika wizualna, a więc w warunkach zakładu plakat, plansza, zawierające poglądowe zestawienie aktualnych (a zatem często zmieniających) wieści z zakładowego placu boju. Rzecz wość już zależy od autorów, to samo zresztą odnosi się do audycji zakładowego radiowęzła.

Wiele osób w zakładzie ma z racji swoich funkcji służbowych czy społecznych i przez to dzięki bliższemu kontaktowi z węzłami komórkami, zakładu, możliwość i prawo otrzymywania pełnej informacji u samego źródła, a także i obiektywnego komentarza, wyjaśnienia zjawisk zachodzących w działaniu zakładu, tych nie pożądanym. Ludzie ci zazwyczaj cieszą się autorytetem i zaufaniem wśród najbliższych towarzyszy pracy. Oni właśnie mogą najwięcej zdziałać w kierunku pełnego informowania, a przez to także w kierunku budowania owej szczególnej „zakładowej spójności”, wyczerpania na istotne niedomaganie czy to w organizacji, czy też w jakości tej pracy — własnej, współpracowników, czy kolegów z tej drugiej strony systemu bodźców materialnego zainteresowania.

Konkretność informacji wewnętrzzakładowej, obiektywizm w traktowaniu zarówno dobrych przykładów gospodarowania, jak i trudności i nie dociągnięć, wyzbycie się optymistycznej frazeologii na do-razny użytek — to jeszcze jedno zadanie wynikające ze zmian w metodach gospodarowania.

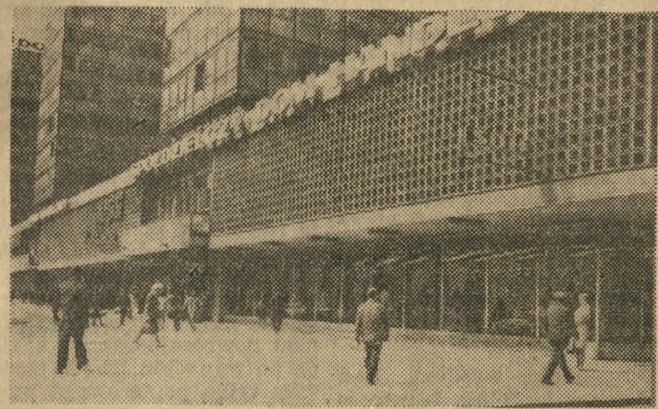
BOGDAN ZETER

Poznańskie centrum

Wybudowanie przy ul. Czerwonej Armii trzech wysokociśnów, przeznaczonych dla instytucji handlowo-usługowych, zapoczątkowało urbanistyczne zmiany w centrum Poznania. Od szeregu miesięcy na dolnych kondygnacjach trzech budynków działają placówki handlowe, zaś na wyższych piętrach — przedsiębiorstwa handlowe. W jednym z wieżowców znalazło się także miejsce dla Domu Usług.

Na zdjęciu: — fragment ul. Czerwonej Armii z nowymi domami handlowo-usługowymi. [c].

Fot. — K. Przychodzki



Otrzymaliśmy dalsze propozycje odstąpienia wolnych pokoi letnikom w różnych miejscowościach naszego województwa. Dostaliśmy również wiele pytań, z których spora część dotyczyła możliwości uzyskania kredytów na remont domu przeznaczonych w części dla turystów.

Problem kredytów ściśle związany jest z koncepcją wsi letniskowych, która postaramy się pokrótce wyjaśnić. Pierwsze kroki w tworzeniu tzw. wsi letniskowych, w sposób kompleksowy uczynił przed kilkunastu laty powiat Nowy Sącz. Tam narodziła się myśl prawnego i organizacyjnego ujęcia wszystkich problemów wsi turystycznych. Praktyka wykazała bowiem, że nowoczesna turystyka i wymogi współczesnego turysty wymagają poza tradycyjne zabezpieczenie tylko noclegów i ewentualnie żywienia. Do pełnego zaspokojenia potrzeb, dobrej obsługi turysty, niezbędne jest szerokie włączenie usług, nie tylko ze strony dającego kwatery, ale i całego aktywnego wiejskiego, organizacji oraz instytucji działających na wsi. W Nowosądeckim opracowano nawet statut wsi letniskowych, który stał się podstawą organizacyjną działalności wsi na rzecz turystów. Tytuł wsi letniskowej nadawany jest przez

POPARCIE DLA ZBIOROWEJ INICJATYWY

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej na wniosek Prezydium PRN. Wiś nie może spełnić szeregu warunków objętych statutem.

Doświadczenia nowosądeckie posłużyły centralnym władzom, zainteresowanym rozwojem bazy turystycznej, za punkt wyjścia do ogólnokrajowej akcji, mającej na celu wykorzystanie wszelkich rezerw. Chodzi o to, by wszędzie, gdzie istnieją korzystne warunki klimatyczne, jak najwięcej wsi i miasteczek przystosowywało się do przyjmowania letników.

Plany centralne rozwoju wsi letniskowych w latach 1970 do 1975 zakładają, że podstawowe usługi dla wczasowiczów, tzn. noclegi i wyżywienie winni zapewnić sami gospodarze i samorząd wiejski, zaś państwo i pion uspołeczniiony powinni okazać wsiom uznanym za letniskowe jak najdalej idącą pomoc i poparcie w zakresie organizowania tzw. bazy towarzyszącej, jak np. handel, usługi, komunikacja, użyskanie materiałów budowlanych, kredytów na rozbudowę i modernizację domów itp.

Jak wynika z tej koncepcji, pomoc państwa ukierunkowana będzie przede wszystkim na te wsie, które wykazują się zbiorową inicjatywą w zwiększaniu bazy noclegowej dla letników. W naszym województwie nie mamy do tej pory ani jednej objętej tym statutem wsi letniskowej. Aczkolwiek do wielu wsi

potrafia przekonać gospodarzy do odstąpienia od żywiołowości, nadadza działalności letniskowej charakter ruchu zorganizowanego i wtedy będą miały szansę ubiegania się o przywileje, przysługujące wsiom letniskowym.

Zanim jednak to nastąpi, radzimy wszystkim, którzy chcą podnieść standard swoich domów, we własnym zakresie, wejść w kontakt z Powiatowymi Ośrodkami Sportu, Turystyki i Wypoczynku lub Powiatowymi Komitetami Kultury Fizycznej i Turystyki (tam bowiem należy zgłaszać wolne kwatery) i przy ich pomocy poczynić starania o uzyskanie kredytów w SPO-ach na remont lub uzupełnienie wyposażenia izb letniskowych. Będzie to na pewno najlepsze wyjście z sytuacji. Zachęcamy jednak do zastanowienia się w wielu wsiach nad korzyściami wypływającymi ze wspólnej działalności, albowiem pełne poparcie jest przede wszystkim dla zbiorowej inicjatywy.

Z kolejnej porcji korespondencji wybraliśmy kilka ciekawszych propozycji. Jedną

Wiś letniskowa

przybywają w okresie urlopowym liczni wczasowicze, to jednak pod względem nadania temu ruchowi form zorganizowania niewiele się robi. Najwięcej inicjatyw w zakresie organizacji prywatnej bazy noclegowej na wsi wykazuje Spółdzielnia Gromada.

W odniesieniu do indywidualnych pytań trudno zatem mówić o pomocy państwa w remoncie domów. Mamy jednak nadzieję, że tam gdzie istnieją już tradycje przyjmowania letników, władze samorządowe

Ubiegły tydzień w Łagowie stał pod znakiem Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych zwanego inaczej Lubuskim Latem Filmowym. Impreza organizowana po raz drugi miała wielki rozmach i sprawiła, że Łagów przez te osiem dni stał się letnią stolicą filmu polskiego. Gości było mnóstwo, najlepiej wyłaziła ich z tłumy młodzież, polująca na autografy.

Alle pominiemy ogólne sprawy festiwalowe. Chciałbym bowiem w tej korespondencji zająć się tylko jedną sprawą — seminarium Klubu Krytyki Filmowej Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, w którym uczestniczyłem przez 3 dni. To właśnie seminarium przede wszystkim miało za zadanie spełnić ten cel festiwalu, którym była ocena dorobku kinematografii polskiej ubiegłego sezonu, tzn. od czerwca 1969 do czerwca 1970.

Na seminarium, które obradowało nie tylko w stylowej Sali Ryckiej Łagowskiego Zamku, ale także w kinie „Święte” wobec i z udziałem (bardzo czynnym!) publiczności, wygłoszono trzy referaty: Bogumiła Drozdowskiego „Ziemie zachodnie w polskim filmie fabularnym”, Ryszarda Koniczka „Polski film wojenny a współczesność” oraz Krzysztofa Mętraka „Problematyka estetyczna polskiego filmu fabularnego na tle kinematografii światowej”.

Tematowi ziem zachodnich odmówiono autonomii. Pozostał jedynie do spłacania dług wobec historii. Dług ten spłacamy filmami, jak np. ostatni „Album polski”. Ale im bliżej współczesności, tym wyraźniej widać koniec autonomii tematów zachodnich. Tematyka współczesna ziem zachodnich nie ma chyba żadnej przyszłości, podobnie jak nie ma szansy tematyka warszawska, bieszczadzka czy poznańska. Film musi szukać istotnych problemów naszej współczesności, a nie szukać na mapie białych plam do zamazania. Ilustracją zaś takich problemów, ich tłem krajobrazowym mogą być oczywiście również dobrze ziemie zachodnie jak i Polska centralna, czy jeszcze inna. Co innego spłacanie długu wobec historii. Tu jeszcze

Lubuskie Lato Filmowe

Meandry filmu polskiego

(Korespondencja własna z Łagowa)

jest wiele do zrobienia, ale chyba jest to zadanie głównie kinematografii dokumentalnej i oświatowej.

W minionym sezonie dominował w filmie fabularnym temat wojenny obejmując bez mała połowę produkcji. Ale chyba styl i treść tych dzieł rozmięły się z zainteresowaniami społeczeństwa. Gdy w okresie tzw. „szkoły polskiej” w filmie eksponowaliśmy dramat klęski, tak teraz eksponujemy dramat zwycięstwa, wszakże bez współczesnych przemysłów tamtych wydarzeń. Robiąc z nich widowiska filmowe, prezentując wojnę jako zabawę i przygodę twórcy filmowi upraszczają problemy, umacniają postawy prymitywne. Brutalna malowniczność i widowiskowość stają się zbyt często celem samym w sobie (np. „Jarek z czerwona”). Jednym z istotnych jest brak w tych wojennych filmach pozytywnego bohatera. Istnieją zaledwie z grubsza zarysowane szkice ludzkie, a jedyny pełny bohater filmu wojennego minionego sezonu, jakim jest Franek Dolas („Jak rozpetalam II wojnę światową”) jest raczej trudny do zaakceptowania jako bohater pozytywny. Jednakże podniesiono tu jednocześnie kwestię czy w ogóle film o tematyce wojennej może dać pozytywnego bohatera w sensie wzorca osobowego dla naszych czasów. Czyż można bowiem kształtować wzorce na przykładach branych z czasów, gdy wartość główną było sprawne zabijanie?

Zarzucono kinu polskiemu minionego sezonu (a także ostatnich lat) marudski charakter, aintelektualizm, akonfliktowość, lenistwo, brak dynamiki, zwalnianie tempa, laboratoryjność i szereg innych grzechów, do których do-

dać trzeba lekceważenie widza — grzech główny, albowiem bez tego elementu nie istnieje kino. Po prostu film, którego nikt nie chce oglądać jest niepotrzebny, choćby był najbardziej słuszny. Tymczasem nasi twórcy ostentacyjnie lekceważą sprawy atrakcyjności wizualnej filmów, dając tym samym do zrozumienia, że obowiązek im jest, czy widza angażuje się w to, co się na ekranie dzieje.

Gdy podniesiono sprawę tego, że sporo filmów ostatniego okresu stawia istotne pytania o naszej współczesności, zwrócono uwagę, że nie tyle jest ważne czy się stawia pytania, ile jak i o co się pyta. Tymczasem zaś właśnie sposób i cel zadawania pytań jest słabością naszych filmów o tematyce współczesnej.

Jeśli idzie o stawianie pytań to trzy są pytania naczelną, na które film polski musi odpowiadać, jeśli nie chce się wlec w ogonie istotnych naszych problemów: co to znaczy być człowiekiem, co to znaczy być Polakiem i co to znaczy być socjalistą. Idzie o to, by nasz film odpowiadał na te pytania poprzez prezentowane przez siebie postawy bohaterów. Ale może takie rozdzielanie tych pytań też nie jest właściwe? Może trzeba je połączyć w jedno i odpowiadać na nie jednocześnie (bo przecież ten Polak jest jednocześnie człowiekiem)?

Seminarium było bardzo ciekawe i wniosło sporo nowych myśli do naszej wiedzy o polskim filmie. Ponieważ od bywało się także z udziałem twórców filmowych: scenarzystów, reżyserów i kierowników zespołów filmowych — być może wyrażone tam oceny znajdą jakiś wyraz w produkcji filmowej najbliższych lat?

MIECZYSLAW SKĄPSKI

TEATR

Bal w kabarecie

Roman Kordziński zrealizował w tym sezonie w Poznaniu cztery spektakle. Dwa w teatrze i tyleż w operze. Wszystkie w zasadzie są o najmniej trapiące scenicznie. To przecież rzeczywistość bardzo zdolny i obdarzony dużą inwencją reżyser. Przedstawienia operowe są jednak może nawet i lepsze, a w każdym razie dojrzałe scenicznie. Kordzińskiemu brak rygoru i dyscypliny. W operze te rygory wyznacza mu muzyka i śpiewak-solista. W teatrze z nikim i niczym się już on jednak nie liczy, a najmniej chyba z samym tekstem, z literatu-

ra. Dlatego też chyba najlepsze swe przedstawienia zrealizował on dotychczas w cparciu o propozycje dramatopisarskie nie najwyższych lotów. Vide: „Bar wszystkich świętych” Broszkiewicza, „Halka” Wołoskiego, czy na wstępie „Rzecz listopadowa” Brylla. Ze sztuką Iwaszkiewicza: „La to w Nohani” już mu się jednak nie powiodło. Z „Balem manekina” rzecz ma się dość różnie.

Spektakl jest bardzo efektowny, sama sztuka również frapująca, metaforyczna i wielowarstwowa. Niektóre sceny w przedstawieniu Kordzińskiego zakomponowane zostały teatralnie bar-

dzo interesująco. Inne drażnią już jednak natężeniem pomyślności i efekciarstwem nieco zdobniczym. W ogóle patrząc na spektakle Kordzińskiego odnosi się wrażenie, że zbyt szafuje on pomysłami inscenizacyjnymi. Wszystkie stara się z reguły zmieścić w jednym spektaklu. A potem musi już, jak to ma właśnie miejsce w „Balu manekina”, powtarzać poprzednie. Z „Rzeczy listopadowej”, z „Baru wszystkich świętych”.

Sztuka Jasińskiego — jednego z czołowych przedstawicieli naszej przedwojennej lewicowej awangardy — składa się wyraźnie z dwóch części. W pierwszej mamy prawdziwy, surrealistyczny bal manekina: bunt marliwych krawieckich rekwiizytów, które chcą bawić się i tańczyć. W drugiej jesteśmy na balu polityków i bankierów z udziałem jednego z ożywionych manekina, występującego w roli lida ra jednej z partii.

Początek spektaklu jest teatralnie najciekawszy. Przy czym scena, otwierająca spektakl wydaje się wręcz znakomita. Rytm przedstawienia wyznacza tu muzyka i pantomima. Sytuacja tyleż jest tu groteskowa co i poetycka.

W drugiej części kabaret zaczyna brnąć górze nad teatrem. Zwyczajny wygląd happeningowy miesza się tu z groteską. Powstaje gonitwa za pomysłami dla samego pomysłu. Aktorzy bawią się jednak znakomicie. Bardzo zabawne są tu przede wszystkim, persyflażowe w swym całym charakterze, piosenki Zbigniewa Bekasa i Ryszarda Gardo. Trudno tu już jednak mówić o świadomej interpretacji wymowy samego tekstu. Nie zawsze zresztą słyszało on ku temu okazję.

I to przedstawienie, podobnie jak wszystkie spektakle Romana Kordzińskiego, na plan pierwszy eksponuje reżysera i sam ze sobą, a nie poszczególne aktorskie role. Warto wszakże odnotować tu kilka zgrabnie zarysowanych przez wykonawców postaci. W pamięci pozostaje Aleksander Iwaniec — jako manekin nr

Dokończenie na str. 4

OLGIERD BŁAŻEWICZ

A GŁOS WIELKOPOLSKI 3
Nr 154 (8198) 1 VII 1970

Tyle pozycji aktualnych od zaraz. Ciekawi jesteśmy, która ze znanych wsi pójdzie śladami Chrystusa?

BOGDAN DOHNKE

Kształcenie przez pracę

Nie jest chyba możliwe, aby sam program dydaktyczny studiów mógł zapewnić studiującym to, co się najogólniej określa mianem wiedzy społecznej. Studia wyższe były do pewnego czasu okresem, który w jakimś sensie izolował młodych ludzi od spraw najważniejszych, jakie się wokół nich działy: od zagadnień gospodarczych, pracy produkcyjnej. Oczywiście, dotyczy to różnych kierunków studiów nie w tym samym stopniu: mniej np. politechnicznych, bardziej humanistycznych. A co jest nieznanne, lub znane tylko ze słyszenia i powierzchownie — łatwo traktować lekko, niefrasobliwie, czasem może i „z góry”.

Do tej strony życia społecznego, do produkcji, zwłaszcza do pracy fizycznej, mają zbliżyć studentów wakacyjne praktyki robotnicze. Słuszne jest założenie praktyk, że im lepiej pozna się pracę fizyczną, zwłaszcza samemu pracując, tym bardziej będzie się tę pracę szanować. Praktyki robotnicze dadzą studentom nie tylko wiedzę o zakładach, o ich problemach i trudnościach, o tym, jak się w nich pracuje i produkuje, ale trzeba też liczyć, że wpłyną na postawę młodych ludzi — przyszłych inteligentów — wobec pracy. Studentów zaznajamia się poza tym z całym zakładem, tokiem produkcji i jej wynikami.

Tego lata pracować będzie w różnych miejscach Wielkopolski 5400 studentów różnych uczelni Poznania (z 2 i 3 roku studiów oraz rozpoczynających studia w tym roku). Najwięcej zatrudni rolnictwo naszego województwa: 2080 osób. Leśnictwo: 1400. Przemysł: przeszło 1100. Szpitalnictwo: 150. Najwięcej pracowników — studentów dał UAM, dalej WSE, Politechnika Poznańska, WSR oraz takie uczelnie jak Akademia Medyczna i Wyższa Szkoła Wychowania Fizycznego. Najbardziej licznie pracować będą studenci tam, gdzie ich praca jest najbardziej potrzebna, więc np. w Zakładach Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Kofinowie, pow. Jarocin, w Przedsiębiorstwie Budowlano-Przemysłowym w Gorzowie czy w Zakładach Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Kaliszu. Zwraca uwagę stosunkowo liczny udział studentów w pracach leśnych, którym szczególnie brakuje pracowników. Pracę w zakładach przemysłowych Poznania powierzono studentom Politechniki Poznańskiej. Przestrzega się zasady, aby w kacyjną pracę fizyczną studentów — jeśli jest to możliwe —

zblizona była profilem do profilu studiów.

Każdy studencki hufiec pracy — bo taką nazwę nadano grupom studenckim — pracować będzie miesiąc. W ubiegłym roku studenci pracowali tylko dwa tygodnie, jednakże okres ten okazał się zbyt krótki na to, aby praca mogła być wydajna. Jakkolwiek studenci wykonują czynności dość nieskomplikowane, np. oczyszczanie i przygotowywanie owoców do dalszej produkcji czy przerzedzanie tzw. młodziaków w lesie, to jednak okres dwóch tygodni starczy zwykle akurat na to, aby się wprawić do pracy. Dopiero dalsze dwa tygodnie można pracować efektywnie. Pierwszy hufiec WSR zaczął pracować 1 czerwca w Nadleśnictwie Czeszewo, pow. Września, ostatnie zaś zakończy praktykę 28 września, czyli z rozpoczęciem roku akademickiego.

Miejscowe władze i przedsiębiorstwa są bardzo zainteresowane całym przedsięwzięciem. Zapewniły miejsca wszystkim hufcom i przygotowały dla nich programy pracy. Nie dziwi to, studenci uzyskali już niezłą opinię. Zadania są wykonywane na ogół solidnie, mimo że nie zawsze można zapewnić najlepsze warunki bytowe. I dyrektori, i komendanci hufców, czyli młodzi pracownicy naukowci, dbają o to, aby studentom powierzyć jak najbardziej konkretne zadania. Takie, aby pracujący mieli przeświadczenie, że ich praca jest dla przedsiębiorstwa ważna. Aby czuli się istotnie potrzebni „siła robocza”. Aby byli przekonani o sensowności swoich wysiłków. Nie trzeba dodawać, że przy takim zorganizowaniu studenckich praktyk robotniczych korzyść jest dwustronna: im bardziej konkretne czynności, tym lepsze skutki wychowawcze i tym większy zysk dla produkcji. (mb)

Kto kupi śmieci?

Producentów śmieci jest wielu. Wytwarzają je mieszkańcy miast i osiedli, jak również — w ogromnych ilościach — przemysł.

W rozwoju gospodarki miejskiej następuje zasadnicze przeobrażenie, mające wpływ na technikę usuwania odpadków. Jednym z ważniejszych czynników jest transport. Potrzebne do tego celu środki w postaci taboru, sprzętu, personelu wymagają znacznych nakładów finansowych. Stąd wywodzi się tendencja do mechanizacji i racjonalizacji transportu. Podejmowane są próby usuwania odpadków przewodami (siecią kanalizacyjną), po uprzednim rozdrobnieniu ich w specjalnych młynach. Jednak nie wszystkie odpady na dają się do splawiania (np. szmaty, skóra, guma, szkło, meble) i w związku z tym metoda ta nie jest w stanie zastąpić wywozowego systemu ich usuwania, a jedynie może go ograniczyć.

Jednym z najnowszych rozwiązań jest transport pneumatyczny, polegający na przeprowadzeniu odpadków przewodami wprost z budynków do zasobnika zbiorczego, usytuowanego centralnie do obsługiwanego rejonu, skąd dalej wywożone są wielkopojemnościowymi pojazdami. Sposób ten pozwala na niemal idealną izolację odpadków od otoczenia — co ma znaczenie z punktu widzenia sanitarnego.

Duże nagromadzenie odpadków w rejonach zwartej zabudowy miejskiej — blokowej i wysokościowej — stwarza potrzebę ustawiania większej liczby pojemników lub zwiększenia ich objętości. Takie zbiorniki są znacznie cięższe — muszą więc być zaopatrzone w urządzenia umożliwiające robotnikom transport na specjal

ne, nadające się do tej operacji samochody. Ministerstwo Gospodarki Komunalnej przewiduje zakup 100 sztuk „Skod” — przystosowanych do zbiorników o pojemności 1,1 m sześciu.

O przydatności nowych rozwiązań w tej dziedzinie decydują również walory architektoniczne. Przewiduje się stosowanie na terenie osiedla schowków na pojemniki, które harmonijnie wkomponowane w architekturę budynków mogą stanowić nawet ich ozdoby.

Jaka jest dalsza „droga” śmieci? Odpadki wędrują do śmietnika, rankiem podjeżdża wóz — śmieciarka i cała zawartość podworkowych pojemników wywożona jest na tereny przeznaczone do magazynowania odpadków, tzw. wysypiska. Gdybyśmy nie przetwarzali śmieci „zapasy” zajęłyby w niedługim czasie ogromne tereny. Urbaniści mieliby nieład orzech do zgryzienia czy budować nowe osiedla, czy place przeznaczyć na składowanie śmieci; miasto stałoby się wówczas twierdzą obronną, otoczoną murem odpadków... Tej ma sy nie jest w stanie zlikwidować naturalna samoobrona otoczenia zewnętrznego. Tzw. zdolność samooczyszczania się gleby, wody i powietrza jest wobec jej ogromu bezsilna.

W wyniku wieloletnich badań i doświadczeń dominują obecnie dwie metody przetwarzania śmieci. Jest to spalanie ich, przy równoczesnym wykorzystaniu otrzymanego ciepła oraz kompostowanie, tzn. przeróbka śmieci o bogatym składzie organicznym — na nawóz.

I tu wyłaniają się nowe problemy. Otóż w miarę rozwoju różnych gałęzi przemysłu, wzrostu stopy życiowej, zmienności mody — stale zmienia się skład śmieci i w związku z tym o wykorzystaniu ich decyduje wartość poszczególnych domieszek.

Radykalnym sposobem likwidacji śmieci staje się wykorzystanie ich własności palnych. Przez spalanie uzyskuje się nie tylko całkowite unieszkodliwienie odpadków, lecz także zmniejszenie ich objętości o 80—85 proc. W Polsce metoda ta nie jest jeszcze stosowana. Są natomiast prowadzone badania w tym kierunku przez Instytut Gospodarki Komunalnej. Rozważa się również możliwość wspólnego przetwarzania odpadków stałych z osadem ściekowym.

A więc: kto kupi śmieci? Czekamy na nowe, zmodernizowane rozwiązania przeróbki odpadów. Dobry nawet chętnie wezmą rolnicy, a ciepło wykorzystają zakłady energetyczne.

JANINA SKOKOWSKA

Miniony tydzień przyniósł nam na szklanym ekranie kilka pozycji godnych odnotowania. Festiwal Piosenki Polskiej „Opole 70”, trójmecz lekkoatletyczny Polska — Węgry — Czechosłowacja i turniej miast „Zawsze w niedzielę” rozegrany pomiędzy Gorlicami i Sanokiem. Wszystkie te trzy programy, choć tematycznie różniły się między sobą zasadniczo, miały jedną wspólną cechę: opierały się na współzawodnictwie: bardzo wyraźnym w meczu lekkoatletycznym i w turnieju miast, mniej dostrzegalnym w Festiwalu opolskim.

Te właśnie cechy podnoszą atrakcyjność każdego programu i rozgrzewają atmosferę nie tylko wśród bezpośrednich widzów, lecz także wśród tysięcy razy liczniejszych rzesz zgromadzonych przed telewizorami. Oczywiście mówiąc o trzech programach popelniam pewną nieścisłość, bowiem festiwal składał się na szklanym ekranie aż z pięciu programów (w sobotę nadano dwa), a mecz lekkoatletyczny transmitowano dwukrotnie. Razem z „Turniejem miast” te trzy imprezy zajęły w sumie osiem programów. Nic dziwnego, że one zdecydowały o charakterze minio tygodnia w telewizji.

Zacznijmy od turnieju rozegranego między Gorlicami i Sanokiem. Nieraz już szeroko rozpisywałem się nad pozawidowiskowymi i pozasportowymi walorami turnieju „Zawsze w niedzielę”, podkreślałem też ogrom pracy, którą trzeba włożyć w przygotowanie takiego programu. Przeważająca większość tych pozycji doczekała się wysokich ocen, zresztą zupełnie zasłużenie. Niestety, ostatnie widowisko zakłóciły przeszkody natury technicznej. Dodatkową trudność sprawił brak połączenia ze studiem, gdzie urzędowało jury. Efekt był taki, że powołane na miejsce jury popelnilo dwie pomyłki, które dopiero wieczorem po dzieńniku musiano prostować. Na szczęście nie zmieniły one ostatecznego wyniku turnieju.

W sumie trzeba żałować, że nie przygotowano zbyt starannie stronę techniczną zepsuła znacząco efekt całego programu, dodatkowo „urozmaiconego” zani-

TELEWIZJA Emocje i rozczarowania

kiem to dźwięku, to obrazu, a nawet zupełnie przerwa, co w końcu spowodowało przerwanie transmisji przed zakończeniem całej imprezy, bo już trzeba było z innym programem wejść na „Interwizję”. Jest to nauczka na przyszłość.

Mieszkańcy Środy i Jarocina — miast, które walczyły w przedostatnim turnieju „Zawsze w niedzielę” — pewnie nie bez żalu i z drożdżami mogli stwierdzić, że tym razem nagrody były wyższe, bowiem zwycięski Sanok otrzymał 2 miliony złotych, a pokonane Gorlice półtora miliona. Ciekawe od kogo zależała wysokość nagród? Warto by chyba wprowadzić w tej dziedzinie większą jednolitość.

Opole! Hej gorzkich słów padło pod jego adresem po pierwszym i drugim dniu na temat tego Festiwalu! Pierwszy dzień, kiedy prezentowały zespoły ludowe, był kompletnym nieporozumieniem. Zupełnie niepotrzebnie włączono do Festiwalu imprezę, która sama w sobie, owszem, mogła zainteresować określony typ odbiorców, lecz z Festiwalem Piosenki miała tyle wspólnego, co wóz drabiniasty z rowe-rem. Transmitowany w piątek koncert pt. „Przeboje sezonu” wypadł poza kilkoma wyjątkami blado i już nie tak mocno jak w czwartek, ale jeszcze wyrażnie z estrady wiało nudą. Nieco ciekawsze były koncerty sobotnie, chociaż i one — to już sprawa osobistych odczuć — zawierały sporo piosenek, nad których dopuszczeniem do Festiwalu można by się zastanawiać. O atmosferze i jakości poszczególnych koncertów Festiwalu w pewnym stopniu świadczyła też postawa publiczności, rzadko tylko reagującej żywo. A już zupełnie był jej obcy żywiołowy entuzjazm. To jeszcze nie jest ostateczne kryterium, lecz zachowanie się publiczności też coś znaczy. Ostatecznie piosenki śpiewane są nie „sobie a muzom”, lecz ludziom.

Z tego wychodzą założenia; najwyżej trzeba ocenić koncert ostatni, nieistotny. Rzecz jest zresztą o tyle sama przez się zrozumiała, że w zasadzie do tego koncertu dopuszczono i najlepsze piosenki i najbardziej interesujących wykonawców. Nawet konferansjerka w wykonaniu E-dyty Wojtczak i Lucjana Kydryńskiego była chyba sprawniejsza i jakby swobodniejsza niż w poprzednich koncertach, w których wystąpiły inne pary konferansjerów. Tegoroczny Festiwal nie błyszczał na pewno tak jak zeszłoroczny, ale przecież w ostatecznym efekcie pozwolił nam się zorientować w polskiej piosence i dostarczył niemało rozrywki.

Dobrze, że nasza TV zdecydowała się transmitować trójmecz lekkoatletyczny Polska — Węgry — Czechosłowacja. Na pewno miłośnikom sportu przypadł on do gustu. Mnie też. Nie lubię się czepiać sprawozdawców sportowych, zwłaszcza, że w ferworze nawet człowiek zawodowo mówiący do mikrofonu może się przejęczyć. Tu wszak nie o przejęczeniu chodzi, lecz o ciągłe powtarzanie tych samych błędów językowych. Ciągłe red. Skinder mówił: pierwszy na mecie była... drugą była... trzecią, czwartą i tak dalej. Albo: pierwszy był Takitoatki, drugim był Tymczasem poprawnie się mówi: pierwsza na mecie była Takatoatka, druga była i analogicznie: pierwszy był Kowalski. Jeszcze częstszym grzechem prze ciwko polszczyźnie jest ciągłe wiarzany przez sprawozdawców zwrot: jako pierwszy na mecie zjawił się, jako drugi linię mety minął... To „jako” jest niepotrzebnym germanizmem. Wystarczy samo: pierwszy na mecie. Ale mimo to lubię komentarze lekkoatletyczne Skindera. Zawsze ma coś interesującego do powiedzenia.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

Paragraf i życie

Przywilej bez uprawnień

zdrowia i wówczas zgłosił się do kopalni, chcąc wrócić do pracy na swoim dawnym stanowisku. Jednak zaproponowano mu zatrudnienie tylko w charakterze pracownika fizycznego.

Henryk T. wystąpił więc do sądu z pozwem o odszkodowanie. Sprawa jego po zmianach orzeczeniach sądów niższych instancji, trafiła w końcu do Sądu Najwyższego.

Samo sformułowanie „korzysta z przywileju pierwszeństwa” jest — jak stwierdził Sąd Najwyższy — nie wystarczające, aby można było z niego wyprowadzić konkretne uprawnienia pracownika pragnące

go powrócić do pracy. Przepis nie określa żadnego terminu, w którym pracownik powinien zgłosić takie zgłoszenie, nie wyjaśnia, czy pracownik taki ma mieć pierwszeństwo przed wszystkimi zgłaszającymi się do pracy, czy też tylko przed kandydatami o takich samych kwalifikacjach, stażu pracy itd., nie precyzuje również prawa do ponownego zatrudnienia na po przednich warunkach. Taka ogólnikowość przepisu — czytamy w orzeczeniu SN — powoduje, iż nie stwarza on praw podmiotowych po stronie pracownika.

Uzupełniając wyrok, Sąd Najwyższy wyjaśnił, że przepis ten jest wyrazem ukształtowania w naszym kraju zasad

współżycia społecznego i wynika z ciężącego na kierownikach zakładów pracy obowiązku przyjęcia z pomocą pracownikowi powracającemu do pracy po wypadku przez ponowne zatrudnienie go. Przepis ten nie daje jednak pracownikowi prawa do formalnego roszczenia ani o ponowne zatrudnienie, ani o ewentualne odszkodowanie w wypadku, gdy zakład odmówi przyjęcia go do pracy.

Sprawa jest niewątpliwie trudna, trzeba bowiem oceniać ją również z punktu widzenia możliwości i interesów zakładów pracy. Niemniej jednak w nowym kodeksie pracy trzeba tak określić prawa pracownika powracającego do zakładu po wypadku, by nie stanowiły tylko papierowego przywileju.

JAN WOLSKI

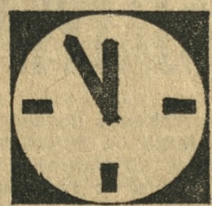
Bal w kabarecie

Dokończenie ze str. 3

1, późniejszy lider partii, Edward Warzecha — pan Ribandel, poseł i przywódca partyni, a przede wszystkim dwaj zabawni delegaci stronnictwa politycznego radykałów: Rajmund Jakubowicz i Janusz Grabund. Warto tu jeszcze wspomnieć, że spektakl ten stwarza okazję do zobaczenia Józefa Zembrzuskiego, na reszcie w dużej roli mistrza ceremonii i komisarza policji.

OLGIERD BŁAŻEWICZ

Teatr Polski w Poznaniu: „Bal masekinów” — sztuka Bruno Jasińskiego w przekładzie Anatola Sterna. Reżyseria Romana Korzbińskiego. Scenografia: Henryka Regimowicza. Muzyka: Ryszarda Gardo. Premiera: 27 czerwca 1970.



WITOLD POPRZĘCKI PIĘĆ PRZED DWUNASTĄ

W żadnym wypadku jednak nie brałem w rachubę Gertrudy Steffen. Ona wyczeka??? Przede wszystkim nie wyróżniała się tak dalece inteligencją i wykształceniem, a jeśli chodzi o warunki materialne — pierwsze dnia spisywane — podała, że pracuje zarobkowo sama. Jej polszczyzna, którą słyszałem na egzaminie była ohydnie samouczkowa, czeski żaden, bułgarski czy rosyjski jeszcze mniej, a przecież jeden z tych języków trzeba było zdać „perfekti”, żeby się na slawistykę dostać, mając dobrą maturę ponadto.

Po prawdzie to jeden Bogomoljew mówił „perfekti” po rosyjsku, Rita Heller rodem z Lidic — po czesku i... nic poza tym. Ja przecież do swojej polszczyzny nie mogłem się przyznać, a bułgarski zdałem na bąliku, chyba tak samo słabo, jak Truda swój polski. Ale Truda nolaiki prowadziła zawsze starannie, wykładów słuchała uważnie, po kątach nie plotkowała...

Pozostałych dziewięćdziesięciu sześciu studentów weszło tu w ogóle na wariackiej taryfie i nie mogłem sobie wyobrazić żadnego z nich, mówiącego za rok czy za dwa lata jakimś słowiańskim językiem choćby tak biegle, jak ja mówiłem niemieckim.

No... tak... Ale co za diabeł przyniósł ją na to miejsce właśnie dziś?

— O... siostrzo... — myślałem — jeżeli to rzeczywiście diabeł ci skierował na moją drogę, to muszę ci powiedzieć, że bardzo nieudolnie to zrobił!

Udawałem, że jej nie zauważyłem i notowałem szybko wykład Stabenowa o różnicach między glogolicą, cyrylicą i grażdanką...

Stabenow zawsze wykladał ciekawie, ale dziś trudno mi było skupić się na tym, co mówił, gdyż z prawej strony niemal bez przerwy zalaływały mnie jakieś słabe perfumy Trudy. Nie notowałem... To jeszcze bardziej wskazywałoby na to, że nie przypadkowo usiadła przy mnie.

Przed wszystkim Stabenow mimo swoich sześćdziesięciu kilku lat poruszał się bardzo energicznie, do sali wpadał jak szrapnel i momentalnie rozpoczynał wykład. W momencie, gdy wpadł — Truda była chyba o dziesięć ławek ode mnie.

Teraz zaś Stabenow przerwał, żeby z grubego tomszcza wydobyć jakiś tekst porównawczy, który miał zamiar napisać na tablicy, jak to miał we zwyczaju i... nie dobrze było nie mieć tego w notatkach. Tymczasem Truda zamiast otworzyć brulion i notować — napisała na okładce:

— „Czy możesz mnie odprowadzić?”

Cały nasz rocznik mówił sobie po imieniu od pierwszego dnia wykładów, taki bowiem burzowski sposób bycia narzucał Hitlerjugend.

Uśmiechnąłem się lekko i — na swoim brulionie zapytałem:

— „Boisz się zabłądzić? Jeszcze widno”.

Spojrzała na mnie przeciągle, zmarszczyła się i — na moim brulionie — napisała:

— „Głupiec!”

Oczywiście nie wyglądało to na chęć obrażenia mnie, można by to wziąć za początek flirtu, ale czy to było do pomysłenia, żebyśmy ja odbił dziewczynę Koburgowi??? Ja? Koburgowi??? Johann hrabia von Zweibrücken Schwede-Koburg, w którego żyłach płynęła szlachetna krew Hohenzollernów i Habsburgów, spokrewniony z rodziną Romanowów w jedną, a z rodziną Windsorów w drugą stronę, osobnik, który po ojcu odziedziczył kilkadziesiąt kamienic w Szczecinie, połowę Rugii, a w całej Europie kilka kont bankowych zapakowanych tysiącami nie marek, ale funtów szterlingów i dolarów — a ja jemu odbijam dziewczynę?

